

# PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

**Cena prenumeraty:**  
Miesięcznie Mk. 850  
na prowincji „1000”  
Zagranicą „2000”  
Za odosłowanie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorek i piątek od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Redakcja odpowiada za treść druków i listów nie zwraza.

Artysty bez oznaczenia honorarium uważają za bezpłatne.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
Przed tekstem mk. 150 —  
w tekście mk. 200.—reklamymk. 100.—, nekrologi mk. 80.—, komunikaty mk. 90, zwyczajnie mk. 50 za wiersz nomenklatury jednolitej.

Ogłoszenia drobne 15 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 10. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagranicę 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd Nr 8.

TELEFON NR 32.

Kontaszka 10 P. K. 1 10.113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

## Kursy języka angielskiego S. W. Jesienia

Łódź, ul. Zachodnia Nr 45.

Otwarcie roku szkolnego nastąpi w dniu 5 września.

Następujące kursy będą rozpoczęte od tej daty:

- A. Początkowy w poniedziałki, środy i piątki od 5—7 po poł.
- B. Początkowy w poniedziałki, środy i piątki od 7.30—9.30 wtorek.
- C. Początkowy we wtorki, czwartki i soboty od 4—6 po poł.
- D. Wyższy we wtorki, czwartki i soboty od 6—8 wiecz.
- E. Wyższy we wtorki, czwartki i soboty od 8—10 wiecz.

Zapłaty na wszystkie powyższe kursy są przyjmowane obecnie. Ze względu na spodziewany liczny napływ kandydatów upraszamy o wcześnie zapłaty.

2153-7

## Łódź robotnicza w walce o ludzką egzystencję.

### Dzisiaj wybuchł strajk ogólny w fabrykach włókienniczych.

Wobec ostatecznej odmowy ze strony przemysłowców przyznania robotnikom 50 proc. podwyżki proklamowały Związki Zawodowe na środek rano strajk we wszystkich fabrykach włókienniczych Łodzi i okolicznych ośrodkach przemysłowych. W wielu fabrykach w Łodzi praca ustała już wczoraj popołudniu. Dzisiaj strajk objął wszystkie zakłady włókiennicze naszego miasta. Pracę przerwano we wszystkich oddziałach, a więc i w wykończalniach.

zwał obecnych do solidarnego i karnego prowadzenia akcji strajkowej. Nastroj zgromadzonych był niezwykle poważny i zdecydowany.

Robotnicy łódzcy starali się dotąd usilnie unikać strajku. Próbowali na drodze polubownej uzyskać niezbędne podwyżki. W marcu i maju br. mimo szalonego wzrostu drożyzny szli na znaczne ustępstwa w swych żądaniach, byłoby tylko nie zakładać normalnego biegu pracy w przemyśle włókienniczym. Wobec ciągłego wzrostania drożyzny nędra wśród robotników rosła ustawicznie. Wystawione ostatnio żądanie 50 proc. podwyżki było całkowicie uzasadnione i nader skromne, jeśli się zważy, jaka szalona orgja paskarska rozwinęła się w ostatnich tygodniach. Mimo to jednak fabrykanci odrzucili propozycje robotników i z lekkim sercem rozpoczęli okrutną walkę, skazując na głód olbrzymią rzeszę robotników, którzy pod groźbą ostatecznej zagłady zmuszeni zostali do chwycenia się ostatniej broni, jaką im pozostała w walce o elementarne prawo do życia.

Uczciwa opinia powinna solidarnie poprzeć słuszne żądania robotnicze.

Dzisiaj przybywa do Łodzi minister pracy p. Darowski dla nawiązania świeżych rokowań w przemyśle włókienniczym.

Wczoraj popołudniu w przepelnionej po brzegi wielkiej sali Polskich Związków Zawodowych (Główna 31) obradowali delegaci poszczególnych fabryk włókienniczych. Po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu rokowań z przemysłowcami, złożonego przez kol. Kaźmierczaka, i po krótkiej dyskusji, w której mówcy napiętnowali prowokacyjne stanowisko kapitalistów łódzkich — panowie ci przyznawali, że żądania robotników są słuszne, jednak nie chcieli je przyjąć — zebrałi opowiedzieli się zgodnie za podjęciem rekwizycji, rzucanej proletariatu przez kapitał łódzki i uchwalili rozpocząć strajk.

Wybrano specjalną komisję dla kierowania akcją i postanowiono, aby członkowie jej stawili się dzisiaj rano, o godz. 10 w lokalu związkowym dla zdania sprawy z przebiegu strajku. Po przyjęciu uchwały o bezrobociu, poseł Waszkiewicz we-

168 obwodów wyborczych. Materiały zostały odstąpione Komisarjatowi Rządu, który ma dokonać korektywy w kierunku usystematyzowania składu obwodów. Magistrat przeprowadzi w dniach najbliższych rejestrację ludności w wieku wyborczym. Funkcjonariusze policji doręczą właścicielom, względnie rządcom domów imienne wykazy osób uprawnionych do wzięcia udziału w wyborach do Sejmu i Senatu. Wykazy będą musiały być wypełnione w ciągu 24 godzin. Opracowaniem tych materiałów i złożeniem ordynacji wyborczej przewidzianych list zajmie się specjalnie urządzony przy Magistracie referat wyborczy. Do dyspozycji referatu wyborczego oddany będzie lokal Rady miejskiej. Również sprawa lokalów wyborczych została pomyślnie załatwiona. Magistrat zaofiarował około 160 lokali miejskich szkół powszechnych. Władze policyjne dokonały spisu nieruchomości na terenie poszczególnych komisarjatów policji tudzież wykazów zmian w nomenklaturze i numeracji do-

## Sprzeżam lokarnię żelazną pociągową, swojej roboty, ul. Bazarowa Nr. 1, Czajkowski.

mów. Ze względu na to, że w skład poszczególnych obwodów wchodzi w posesję z rozmaitych ulic, co pochodzi stąd, że obecny obwód wyborczy odpowiada kilku połączonym okręgom spisowym, Magistrat postanowił sporządzić orientacyjny wykaz nieruchomości w całym mieście, w którym w porządku alfabetycznym oddane będą nieruchomości i przynależność ich do poszczególnych obwodów wyborczych.

W przyszłym tygodniu na posiedzeniu Rady miejskiej wybrani zostaną członkowie okręgowej komisji wyborczej w liczbie 4 i komisji wyborczej w liczbie 504. W związku z tym władze zwróciły się do całego szeregu instytucji i zrzeszeń z prośbą o zgłaszanie kandydatów na powyższe stanowiska. bip

## Konferencja dyskusyjna w Dzielnicy Górnej NPR.

W niedzielę, dn. 20 bm., odbyła się przy ul. Kątnej 2, konferencja dyskusyjna w lokalu NPR, Dzielnicy Górnej. Przewodniczył kol. Kaczmarek. Referentami byli kol. Kurek i kol. poseł Waszkiewicz. Pierwszy przemawiał kol. Kurek, który w swym przemówieniu wskazywał na to, że robotnicy przy zbliżających się wyborach powinni wystąpić w zwartych szeregach przeciw zblokowanej prawicy, boć przecież niema, nie było i nie będzie wypadku, aby chociaż jeden obszarnik, czy fabrykant oddał swój głos na listę stronnictwa robotniczego.

A przeciw od tego zależy będzie, czy robotnik poczuwa się do walki o nowe prawodawstwo robotnicze, czy też będzie musiał się bronić przed zamachami na już zdobyte prawa. Dalej podał krytyczną odezwę, wydaną przez Zw. Lud. Narodowy i mimo wielu obec-

nych na sali z wymienionego związku, jako też Ch. D. nikt z nich pomimo kilkakrotnych wezwań ze strony prezydium głosu nie zabierał.

Na zakończenie wezwał zebranych do solidarnego wystąpienia przeciw zakusom reakcji.

Następnie zabrał głos kol. poseł Waszkiewicz, który w swym przemówieniu wykazał różnicę pragmatyki wyborczej do pierwszego Sejmu i nadchodzącego, i w tym względzie uzasadniał konieczność wystąpienia w zwartych szeregach do walki wyborczej przeciwko prawicy, która łącznie ze wszystkimi stronnictwami klas posiadających utworzyła jeden blok reakcji i nie szczędzi kapitałów do walki wyborczej na zniszczenie ruchu robotniczego, wobec czego klasa robotnicza na wszelkie zamachy reakcji winna być gotowa.

## Przed wyborami.

### Personalija Komisarza Wyborczego.

WARSZAWA, 22 (AW) Dr. Tadeusz Bresiewicz, nowo mianowany generalny komisarz wyborczy, urodził się w Krakowie w r. 1862, tam ukończył szkołę średnią, oraz wyższą, poczem wstąpił do prokuratury skarbu, a następnie przeszedł do prokuratury sądowej. W r. 1897, przy urzędowaniu w byłej Galicji nowego sądownictwa wstąpił do służby sądowej i pracował jako sędzia jednostkowy, przewodniczący sądu przemysłowego, oraz radca sądu odwoławczego.

W r. 1906 powołany został do ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu, gdzie zajmując się działem spraw krajowych, przebył 8 lat, zaś przed samą wojną przeszedł jako radca dworu do sądu najwyższego. Od r. 1919 pracuje jako członek sądu najwyższego w Warszawie.

### Zydzi i wybory.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 22. Blok wyborczy mniejszości narodowych wyłonił komitet wykonawczy, do którego wchodzi po jednemu delegaci każdego ze stronnictw zblokowanych. Zydzi mają w tym Komitecie 3 przedstawicieli: p. Grünbaum od sjonistów, rabina Kirschbauma od ortodoksów i p. Priituckiego od t. zw. folklistów (ludowców). Blok zagwarantował żydom jedną trzecią wszystkich zdobytych przez mniejszości mandatów do Sejmu i Senatu. Organ sjonistów krakowskich „Nowy Dziennik” żywi nadzieję, że blokowi temu uda się przeprowadzić 70—80 postów do Sejmu i 20—25 senatorów! Oprócz wymienionych grup do bloku obciałyby się przyłączyć Centrala Związku kupców żydowskich, która żąda dla siebie 2 mandatów do Sejmu i jed-

## Przygotowania Łodzi do wyborów.

Pod przewodnictwem wojewody dr. Garapicha odbyła się druga konferencja w związku z nadchodzącymi wyborami. W konferencji brali udział komisarz rządu p. Izycki, zastępca komisarza Jani-

inspektor Wróblewski, p. Tymieniecki, wice-prezydent dr. Stupnicki, oraz kierownik wydziału statystycznego Rosset.

Przedstawiciele Magistratu zakomunikowali, iż wydział statystyczny ukończył pracę nad podziałaniem miasta na

nego do Senatu. Natomiast socjal-sjoniści, t. zw. Ceire-Sjon, wypowiadają się kategorię przeciw blokowi temu, jako burżnożyjnemu i radziby utworzyć blok wszechsocjalistyczny do spółki z polskimi, niemieckimi i żydowskimi partjami socjalistycznymi, któreby utworzyły w przyszłym Sejmie wspólny klub z podziałem na sekcje narodowościowe.

### Wybory do Rady Miejskiej w Kościerzynie.

(Od własnego korespondenta)  
KOSCIERZYNA, 22. Przy wyborach do Rady Miejskiej w Kościerzynie NPR. zdobyła 5 mandatów, urzędnicy—5, PPS.—3, lista obywatelska —2, endecy—9. Razem 24 mandaty.

domagała się natychmiastowego zwrotu długu, zaciągniętego przez Francję, zrzekając się narazie odszkodowań niemieckich, zmusiłyby to nas zwrócić się z odpowiednim żądaniem do naszych dłużników włoskich, rumuńskich i serbskich.

Nie pragniemy, aby sprawa przyjęła taki obrót.

### Pragniemy przedewszystkiem, aby Niemcy uregulowali swe długi.

Zanim to się nie stanie, zanim Niemcy obowiązku swego nie spełnią, nie możemy spłacić długu angielskiego, nie chcąc wprowadzać w kłopot naszych sojuszników. Byłoby rzeczą wskazaną, aby kwestja długów międzysojuszniczych była w najbliższym czasie uregulowana na nowej konferencji. Warunkiem zaś zwołania tej konferencji jest, aby zaniechano mieszania sprawy długów niemieckich z długami państw, które w czasie wojny wspólne ponosiły ofiary. Nota Balfoura uniemożliwiła omówienie sprawy długów międzysojuszniczych na konferencji londyńskiej. Niereagowanie rządu niemieckiego na żądanie zastosowania reform finansowych nie pozwoliło na rozpatrzenie sprawy zaciągnięcia przez Niemcy pożyczki międzynarodowej. Nie pozostało nic innego, jak

### odmówić udzielenia Niemcom moratorium

nie zabezpieczonego w sposób należyty. Takie było stanowisko Francji, do którego Anglja się nie przyłączyła. Cokolwiek mogłoby się w przyszłości wydarzyć od stanowiska tego nie odstąpimy. Zresztą co się tyczy gwarancji, to gdyby nawet doprowadzeni zostaliśmy do tego, aby działać na własną rękę, to nawet po pozyskaniu tych gwarancji nie korzystalibyśmy z nich sami jedni, lecz utrzymywalibyśmy je wyłącznie w interesie wszystkich sprzymierzonych, a to aż do chwili wywiązania się Niemiec z przyjętych zobowiązań.

Pragniemy powrócić do codziennej naszej pokojowej pracy, a nawet i do pomocy innym narodom.

### Pragniemy utrzymać sojusz ze wszystkimi sprzymierzonymi,

pragniemy nawet z naszym wczorajszym nieprzyjacielem nawiązać stosunki pokojowe, oparte na zasadach uprzejmości. Żądamy jedynie, aby szkody nasze zostały naprawione i twierdzimy, że będą one naprawione.

### Wojna w Libanii.

LEAFIELD, 22 (PAT) Radjo. Po zajęciu Baudou i Donmauwy w hrabstwie Corca, wojska rządowe są panami sytuacji we wszystkich głównych miastach od Corca do Denegal. Główne operacje wojenne są w rzeczywistości zakończone. Wznowienie komunikacji pomiędzy częściami państwa może być uskutecznione bez przeszkód. Wojska powstańcze cofnęły się w góry i przeszły do systemu walki podjazdowej. Nie może to jednak wpłynąć poważnie na zmianę sytuacji. Wojska rządowe wpadły dzisiaj 4 razy w zasadzkę, przyczem w trzech wypadkach poniosły straty, w czwartym zaś udało się im wycofać, poczem przeszły do zaciętego ataku, zmuszając wojska powstańcze do odwrotu.

### Rozruchy w Katowicach.

KATOWICE, 22 (AW) Dn. 21 i 22 b.m. miały miejsce rozruchy na tle żywnościowym. Aczkolwiek rada wojewódzka zakazała w swoim czasie wywozu towarów do Polski, mimo to różni spekulanci, przeważnie żydzi, wywozili masowo wszelkie towary, wskutek czego na G. Śląsku zabrakło wiele towarów z dziedziny aprowizacji i in. Ludność oburzona tem zabrała się do odbierania towarów, przyczem poturbowała wielu pa-skarzy i żydów. Policja nie była przygotowana na takie zajścia i nie była w stanie zapobiedz ekscesom. Dopiero w ciągu nocy i z rana nadszły oddziały policji konnej, która czuwała nad porządkiem. Nastroj jednak jest burzliwy.

### Podróż Naczelnika Państwa do Bukaresztu.

(Od własnego koresp.)  
WARSZAWA 22. Dowiaduje się, że wyjazd p. Naczelnika Państwa do Bukaresztu, który pierwotnie był planowany na połowę sierpnia, lecz z powodu przesilenia rządowego musiał być odłożony, został wyznaczony na 6 września.

### Naczelnik Państwa na G. Śląsku.

KATOWICE 22. (PAT). Województwo Śląskie komunikuje: W sobotę dn. 26 bm. przybywa na Śląsk Naczelnik Państwa. W ciągu soboty i niedzieli zatrzyma się Naczelnik Państwa w Katowicach i okolicy, skąd w poniedziałek w drodze powrotnej uda się przez Rybnik do Pszczyny, a stamtąd do Dziedzic. Przyjazd Naczelnika do Dziedzic nastąpi w niedzielę. Na życzenie Naczelnika Państwa z powodu uroczystości, związanych z jego przyjazdem, praca normalna nie ma ulec przerwie.

### Przyjęcie u premiera Nowaka.

WARSZAWA, 22 (AW) Prezydent Rady ministrów przyjął dziś ministra spraw zagranicznych p. Narutowicza, a następnie byłego ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta. Obie audjencje są w związku z zapowiadanyimi od dłuższego czasu zmianami na placówkach dyplomatycznych.

Premier Nowak przyjął nadto delegacje kolejarzy, osadników wojskowych z Wielkopolski i Pomorza, oraz delegację ludności ukraińskiej ze Lwowa z dr. Zającem na czele.

### Blok mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 22 (AW) Nowopowstały blok wyborczy mniejszości narodowych, złożony z Białorusinów, Ukraińców, Rosjan, Niemców i Żydów, utworzył wspólny komitet wyborczy, do którego każda z wymienionych narodowości deleguje po 3 przedstawicieli. Jak donosi „Rzeczpospolita”, blok gwarantuje Żydom i 3 wszystkich mandatów, zdobytych przez mniejszości narodowe przy wyborach do Sejmu i Senatu.

### Z giełdy warszawskiej.

Notowano: Dolary 8400  
Franki franc. 655  
Fun. sterlingi 25550  
Marki niem. 7.60

### Kronika polityczna.

#### Sluszne obawy.

Sosnowiecki organ skulsczyków, „Iskra”, pisze m. in. w atykuie wstępnym (nr. 185):

„W naszym okręgu, jeśli chodzi o głosy polskie, poważnymi stronnictwami i ugrupowaniami politycznymi są: Narodowe Zjednoczenie Ludowe, PPS. i NPR. Te tylko mają szanse przeprowadzenia kandydatów, gdyż one jedne podczas całego okresu czteroletniego w pracy swej nie ustawały, one będą prowadziły kampanję wyborczą i one jedne podziela między siebie wyborców i posłów”.

Czyniąc należyte zastrzeżenia co do kolejności szans wyborczych wymienionych przez „Iskrę” ugrupowań, należy stwierdzić, że z całego artykułu przebija źle maskowany strach sosnowieckiej grupki enzetelów przed stronnictwami robotniczymi. Wybory dowiodą, że strach ten miał swe uzasadnienie. (b)

### O autonomję Nadrenji.

Korespondent „Kölnische Volkszeitung” zwrócił się do kanclerza Rzeszy niemieckiej z zapytaniem, czy ruch autonomistyczny w prowincji Nadreńskiej daje powody do zaniepokojenia. Kanclerz odpowiedział, że pogłoski w tej kwestji są tak bezsensowne, iż nie mogą zastąpić na urzędowe sprostowanie. Kwestja autonomji prowincji Nadreńskiej, stanowczo jest wyłączona z obecnego kompleksu zagadnień politycznych. Zresztą, doświadczenia kanclerza, kwestja ta nie istnieje wcale, chyba tylko w głowach kilku osób, nieinformowanych kadzotemców.

## Dookoła sytuacji ekonomicznej świata.

### Nastroje Francji.

PARYŻ, 22. (PAT). Havas. Na obszarze całej Francji otwarte zostały nowe sesje rad generalnych. Po mowach inauguracyjnych nowo obrani przewodniczący Rad generalnych wszędzie przyjęli jednoznacznie uchwały, wyrażające uznanie dla polityki Poincarégo, jako odpowiednio odczute przez cały naród francuski zrozumienie słuszności pretensji francuskich do odszkodowań, oraz domagania się zastawów, uważanych za bezwzględnie konieczne w wypadku przyznania Niemcom moratorium.

### Delegaci Komisji Odszkodowań w Berlinie.

EILWESSE, 22. (PAT). Radjo. Po wczorajszej konferencji przygotowawczej z delegatami komisji odszkodowań w Berlinie odbyła się dzisiaj przed południem w min. skarbu Rzeszy konferencja merytoryczna. Za linję wytyczną stanowiska niemieckiego służy oświadczenie ministra skarbu Rzeszy, które wyraża, że Niemcy nie zejdą z drogi konsekwentnej polityki wykonywania traktatu, jednak pomimo najlepszej woli nie mogą z powodu katastrofalnego spadku marki niemieckiej dokonywać wypłat w gotówce, wskutek czego w wypadku tym musi nastąpić pewne przesilenie. Minister skarbu nie pozostawia też wątpliwości, że sprawa zastawu lasów rządowych na lewym brzegu Renu i kopalń rządowych w okręgu Ruhry nie może być dyskutowaną.

### Poincaré o moratorium niemieckim.

BAR LE DUC 22. (PAT). Havas. Mówiąc o żądaniu Niemiec udzielenia im moratorium i o stanowisku, zajętem przez Anglję, Poincaré przypomniał, że i dwie tylko żądanie niemieckie zostało sformułowane, rząd angielski nie zasięgając w tej kwestji zdania Francji, oświadczył publicznie, że według niego żądaniu temu należy zadośćuczynić.

Równocześnie w nocy, skądinąd pełnej uprzejmości angielski rząd przypomniał nam, że Francja jest dłużniczką Anglii, a zwrot tego długu zależny jest

w znacznej mierze od postanowienia, jakie poweźmie Ameryka, wierzycielka Anglii w stosunku do swego dłużnika. Byliśmy bardzo zdziwieni, mówił dalej Poincaré, wystosowaniem do nas tego rodzaju pretensji o spłatę należności, a skierowanej do nas właśnie w chwili, kiedy Niemcy oświadczyli, że nie zapłacą należnych nam sum i kiedy Anglja poparła żądanie Niemiec. Zbieg tych faktów był co najmniej godny pożalowania.

### Prasa niemiecka o mowie.

BILWESSE 22. (PAT). Radjo. — Mowa Poincarégo w Bar le Duc uważana jest przez prasę niemiecką po części jako wypowiedzenie walki Lloyd Georgowi, po części zaś jako zaatakowanie Niemiec. Prasa prawiowa domaga się od rządu zajęcia energicznego stanowiska wobec gróźb ze strony Francji i „niemożności” pogodzenia się z traktatem wersalskim.

„Taegliche Rundschau” sądzi, że Poincaré zdaje się odcieć w razie niepożądanego rezultatu konferencji berlińskiej na wszelki wypadek, ewentualnie mimo zupełnego zerwania z Anglja, uzyskać całkowitą swobodę działania przeciw Niemcom.

„Allgemeine Zeitung” nie widzi widoków dla pokoju i porozumienia, o ile także i rokowania w Berlinie miałyby być prowadzone w tym samym duchu, jak to dotychczas czynione było ze strony Francji.

### Opinia „Daily Mail”.

LONDYN, 22 (AW) „Daily Mail” pisze: Niemcy z łatwością znajdują pieniądze, o ile chcą płacić. Według oświadczenia pruskiego socjalisty Heninga, rząd niemiecki zgodził się wypłacić b. cesarzowi Wilhelmowi sumę 5 milionów funtów szterlingów, jako odszkodowanie za dobra cesarskie w Niemczech. W czasie, gdy rząd niemiecki składa deklaracje o niemożliwości płacenia rat reparacyjnych, Prusy mogą znaleźć miliony dla człowieka, który wywołał wojnę.

## Wytyczne polityki francuskiej.

(Wielka mowa Poincarégo w Bar—le—Duc).

BARLE DUC 22 (PAT) Havas. Otwierając sesję Rady generalnej departamentu Meuse, Poincaré omawiał sytuację zagraniczną i powiedział między in.: „Narody, które walczyły ramie przy ramieniu, zachowały wspólne braterstwo broni, lecz zatraciły zmysł solidarności politycznej. Wojna rozwinięła uczucia szowinistyczne i imperjalistyczne z jednej strony, a komunizm i bolszewizm z drugiej. Dzięki swej konstytucji, Francja została mniej narażona na wszelkie tego rodzaju objawy krańcowe.

### Nie żywi on pragnienia ekspansji terytorjalnej, obca jest jej idea hegemonji.

Francja domaga się jedynie wykonania traktatów oraz naprawienia poczynionych jej strat. Przyjaciele Francji najczęściej w obawie przed epidemią komunizmu uciekali się do jałowych rokowań z sowietami.

Jest to objaw zupełnie naturalny. Nie jesteśmy ani zdziwieni, ani obrzeczni tem, że po zawieszeniu broni uczeni wielkiej wojny dali się do pewnego stopnia porządować uczuciu egoizmu. Jedni uwagiali sobie o tego nawet

punkt honoru, inni zaś zaczęli się poddawać dyskretnie ich sugestji. Francja nie pojmuje, dlaczego od 3-eh lat porozumienie między państwami sojuszniczymi osiągnąć było tak często kosztem Francji. Przyczem Francji czyniono nawet zarzuty z tego powodu, że uprawia politykę wyłącznie francuską. Musiano przecież przyznać, że Francja poniosła w wojnie najcięższe straty, ponieważ 10 jej departamentów było widownią wojny, było polem, na którym staczały bitwy inne narody. Mimo to

### Francja musiała zawsze ustępować przed zdaniem większości,

kłóra była najmniej zainteresowana w uregulowaniu sprawy odszkodowań.

Przechodząc do omawiania sprawy długów wojennych, Poincaré zaznaczył, że nie może być mowy o jakimkolwiek porównywaniu długów wojennych Niemiec z długami międzysojuszniczymi.

Naprawienie przez Niemcy wyrządzonych szkód, winno poprzedzić uregulowanie wszelkich innych kwestji. Długi międzysojusznicze zaciągane były w interesie wspólnym. Gdyby Anglja

# Konsekwencje niefortunnych narad.

Z chwilą, gdy na ostatnim posiedzeniu nieudanej konferencji londyńskiej p. Lloyd George wypowiedział charakterystyczne słowa: *we must agree to disagree* (musimy stwierdzić niezgodność poglądów) — zadanie znalezienia wyjścia z wytworzonej sytuacji i trudność praktycznego rozwikłania gordyjskiego węzła odszkodowań — spadły na barki międzysojuszniczej komisji odszkodowań.

Stwierdzona urzędowo „niezgodność poglądów” w kwestji moratorium i żądanych przez Francję realnych gwarancji od Niemiec nie jest oczywiście równoznaczna, czego niewątpliwie pragnęłyby Niemcy, z rozbiorem wojennego sojuszu i zannulowaniem traktatu wersalskiego, a w szczególności jego postanowień ekonomicznych. Najlepszym tego dowodem, że na zerwanie narad londyńskich, giełda berlińska reagowała nie zwykłą, lecz — przeciwnie — gwałtowną niżką marki niemieckiej. I stąd wysnuwa się wniosek, że rezultat tych narad, t. j. zabezpieczenie sobie przez Poincarégo wolnej ręki w wyborze sankcyj, nie jest oczywiście dla Niemiec zdarzeniem pomysłnym, choćby tym nieporozumieniem koalicyjnym towarzyszyła jak największa czułość i dbałość o los Rzeczy ze strony p. L. George'a i jego prasy.

Co zaś najcharakterystyczniejsze, że echa finału londyńskiego wywołały w Berlinie — wbrew przewidywaniom — nastrój w stosunku do żądań francuskich wysoce ustępliwy i pojednawczy. Zwłaszcza pisma Stinnesa (a posiada ich kilkadziesiąt w swym ręku ten niekorowany król republikańskich Niemiec) uderzyły do Francji z propozycjami bezpośredniego porozumienia i ugody. Z drugiej strony krąży pogłoski, że Niemcy za udzielone im do końca r. b. moratorium gotowi są udzielić bardzo realnych zastawów, chociażby nawet w postaci złotego jednolitego banknotowego zasobu Banku Rzeczy.

Prasa francuska, nie przyjmując ze zbytym entuzjazmem ofert

niemieckich, okazuje jednak sporą gotowość rozpatrzenia ich, za czem pójść by mogło ewentualne porozumienie się między rządami francuskim i niemieckim co do wypłat najbliższych. Ta gotowość opinii francuskiej do zlikwidowania wiecznych tarć na tle reparacji wojennych i ułożenia się z dłużnikami niemieckim na zasadach istotnie możliwych, nie powinna dziwić nikogo. Bajki o rzekomym militarystycznym i imperjalistycznym francuskim w stosunku do Niemiec są wierutnym kłamstwem. Francja nie dąży, bo nie jej do tego nie zmusza, ani do jakichś nabytków terytorjalnych, ani też nie zależy jej na upokarzeniu narodu niemieckiego. Ale Francja chce i musi żądać przypadających jej 52 proc. ogólnej sumy odszkodowań wojennych, bo bez tej rekompensaty za niesłychane szkody i zniszczenie nie zdoła nigdy wyleczyć swego budżetu, wykazującego już dziś 90-miljardową szczyrbę w postaci wydatków na odbudowę.

Zresztą krążące w sferach politycznych wieści o możliwości bezpośrednich na temat odszkodowań rokowań pomiędzy Paryżem i Berlinem, nie są czemś nowym i nadzwyczajnym. Wszak już umowa wiesbadeńska (Loucheur—Rathenau) z dn. 7-X 1921 r., na mocy której Niemcy mogą spłacić Francji należne jej odszkodowania częściowo towarami nie gotówką, — była pierwszym krokiem na tej drodze, po której Francja — zdaje się — zacień kroczyć obecnie, po niesnaskach londyńskich, w sposób pewny i stanowczy do celu.

Pod tym kątem widzenia należy rozpatrywać obecne stadium problemu odszkodowań, nie dając posłuchu głosom angielskim, które już dopatrują się w polityce francuskiej zamiarów stworzenia „bloku kontynentalnego” wespół z Niemcami. Zdrowy rozsądek każe wierzyć, że gdyby kiedykolwiek tendencje podobne ujawniły się w polityce kierujących Francją mężów stanu, szukaliby oni dla swych koncepcyj oparcia w innych okolicach, nigdy zaś nad Szprewą. B. D.

# Kim jest pan Korfanty?

Katowicki „Polak” podaje garść interesujących szczegółów z działalności p. Korfantego. Otóż one:

Pan Wojciech Korfanty ma wielkie wyobrażenie o sobie, o swoim rozumie i t. d. Lubi uchodzić za człowieka wielkiego i chwalić się bardzo zasługami cudzemi, bo zasługi setek i tysięcy działaczy na Górnym Śląsku przypisuje wyłącznie sobie. Jako taki wydaje odezwy i ocenia w nich innych ludzi, jako 1) nieuków i krzykaczy; chce zaprowadzić, 2) wzorowe województwo, 3) praworządność w państwie, 4) zgodną pracę wszystkich, i wzywa nareszcie tych, którzy się godzą na jego program, by wstąpili do jego szeregów.

Papier cierpliwie przyjmuje wszystko na siebie i nie opiera się nawet blagierstwu p. Korfantego. Inaczej p. Korfanty działa a inaczej pisze. Przypatrzmy się bliżej tej pracy p. Korfantego. Będą ją oceniali według kolejności jego postulatów.

Wielkim niukiem okazał się pan Korfanty, gdy doprowadził do ruiny „Górnoślązaka” a następnie „Polaka”. Gdy kupił lasy Sylwańskie, wdając się ze żydami, zaprzepaścił je, przeprowadzając kilku gospodarzy górnośląskich do strąt wynoszących kilkadziesiąt tysięcy marek. (Na dzisiajszą walutę 60 milionów marek). Pan Korfanty obliczył swój osobisty zysk z Sylwany na 80 tys. mk. i dostał figę, bo żydzi byli mądrzejsi, a za jego mądrość płacił gospodarz.

2) Wzorowe województwo chce nam zaprowadzić p. Korfanty. Kto nie umiał rządzić małym wydawnictwem, jak „Polak” i „Kurjer Śląski”, kto nie umiał kilkaset ha. lasu dobrze zagospodarować, kto nie umiał utrzymać „Wata”, ten też napewno województwa wywzorować nie może. Kto nie umie na małym gospodarzynie, trudno powierzyć mu większe gospodarstwo. A wzorowemu dyktatorska w czasie powstania wcale nie wyglądała dodatnio.

3) Praworządności w państwie domaga się pan Korfanty. Tu pan Korfanty jest kozłem w ogrodzie. Bo nikt jeszcze więcej tej praworządności w Polsce nie poderwał i podrywa, jak właśnie on sam. Przykłady: Na Sejmiku dzielnicowym w Poznaniu dnia 3 grudnia 1919 roku wysyłano na wszystkie strony depezy gratulacyjne do Paryża, Rzymu, Londynu, Brukseli, Belgradu, Pragi i t. d., ale nie uważano za potrzebne wysłać depezy do Warszawy, gdzie rządził z woli ludu Piłsudski. Gdy w Komisji politycznej atakowano p. Korfantego o to, on pierwszy takie straszne rzeczy wymyślał na Naczelnika Państwa i ówczesny rząd polski, że trzeba się było za głowę chwycić, czy p. Korfanty jest Polakiem. To było pierwsze świadectwo praworządności państwowej.

A ile razy w Łomnicy w ostatnich tygodniach słyszeć było można p. Korfantego jak nazywał Naczelnika Państwa durniem i t. d. To też jest praworządność p. Korfantego.

Praworządnością jest i to, że pan Korfanty nie bacząc na połączenie Polski chciał premierstwem doprowadzić do przesilenia państwowego i wskoczyć na urząd prezydenta państwa, co chyba ambicji jego wystarczyło.

Praworządnością jest i to, by korzystając z szaczenia, jakie ma, wstępował do fiskalnej spółki i tam jako prezes rady nadzorczej pobierał sute wynagrodzenie we frankach.

4) Korfanty jęcho zgodnej pracy wszystkich. Śmiech pusty bierze każdego, kto to czyta. O tej jego zgodnej pracy kilka słów.

Zgodność pracy ujawniła się w „Górnoślązaku”, gdzie p. redaktor-poseł Korfanty nikomu podlegać nie chciał, a nareszcie harapem wywalczył sobie uszanowanie. Dsięki jego dąsności do zgody — rozbił pierwszy związek zawodowy polski „Wzajemną pomoc”.

W czasie wojny p. Korfanty będąc w wieku wojskowym już Niemcem nie był straszny, bo go nawet do wojska nie powołano dzięki interwencji pana Brzbergera.

Przychodził też też, gdy go ma-

nifeście państw centralnych o niepodległości Polski robotnicy na zachodzie Niemiec stworzyli stronnictwo polityczne N. S. R., dzisiejszy N. P. R., pan Korfanty był pierwszy, który na wiecu publicznym dnia 9 kwietnia 1918 roku uderzył w robotnika, odmawiając mu prawa organizowania się politycznie. Nie dosyć na tem. On sam i jego przyjaciele polityczni rozpętali taką walkę w prasie poznańskiej przeciw N. S. R., nazywając ich czerwoną gwardją i t. d., że władza wojskowa wskutek ciągłych denuncjacji Korfantych, zabrała całą masę agitatorów N. S. R. do wojska.

Nadeszła rewolucja i Sejmik dzielnicowy w Poznaniu. Przez trzy dni wiecowania p. Korfanty i jego przyjaciele krzyczeli o Polsce ludowej i robotniczej, a gdy przyszło do obioru prezydum Naczelnej Rady to jedynego kandydata robotniczego utracili, a gdy robotnik mądrzejszy już przy obiorze komisariatu obstawał przy wyborze choćby tylko jednego przedstawiciela robotniczego, to p. Korfanty krzyczał, że to bolszewizm.

Przyszło powstanie ludu polskiego w Poznaniu. Powstańcy posuwali się coraz dalej ku kresom, a ruch powstańczy zaczął się przenosić na Pomorze i Górny Śląsk. P. Korfanty i ks. Adamski, ufnii w pomoc bezkrwawą koalicji, wstrzymali powstanie, bo rzekomo szkoda krwi. Godzinami tłumaczyli Nacz. Radzie Lud. na posiedzeniu 3 stycznia 1919 roku, że nie wolno dalej powstania rozszerzać. Im było dobrze, bo byli w Poznaniu bezpieczni, reszta ludu skazana była na dobroć koalicji.

Na posiedzeniu dnia 3 stycznia 1919 roku wybierano też Radę Narodową, która do czasu zwołania Sejmu miała kontrolować rząd polski. I tam wskutek interwencji członków robotniczych, że skład Rady Nar. nie odpowiada hasłom ludowym i robotniczym, p. Korfanty zakrzyczał interpelantą, że jest bolszewikiem.

W Sejmie polskim zaraz z początku stała na czele endecką, która sabotowała pożyczkę państwową, sprzeciwiała się poborowi rekruta i doprowadziła do tego przez rząd Paderewskiego, że G. Śląsk przejść musiał plebiscyt.

Ograniczam się do tych krótkich spostrzeżeń z życia tego demagoga, który lubi tyle o sobie pisać, i za tak ważną osobą się ma. Gdy tego zażąda, pomowimy jeszcze więcej.

Uczeń Korfantego.

# Podwójna miara.

Bratni nasz organ poznański „Prawda” pisze:

Z powodu usprawiedliwionego wybuchu strajku robotników rolnych, pracodawcy rolni, — aby zatrzeć ślad swego niezemnie nie uzasadnionego postępowania — wydali odezwy publiczne, rozwiesiwszy je po słupach miejskich, w oknach lokali publicznych i w oknach wystawnych w mieście.

Ponieważ odezwy te zawierały zmyślone fałszywe jak: że Zjednoczenie Zaw. Polskie powoduje drożyznę, wycenowuje bolszewizm, gubi Polskę i t. d., dlatego Zarząd Centralny ZZZP był zniewolony wydać przeciw tym oszczerstwom odezwy wyjaśniające, aby wskazać, że właśnie pracodawcy rolni winni sobie przyzwyczajenie do drożyzny, wychowanie bolszewizmu i że to oni nie mają względu na Polskę. Jeszcze jeden powód skłaniał nas do wydania tej odezwy, a mianowicie ten, że pracodawcy rolni rzucając takie haniebne oszczerstwa na Zjednoczenie Zaw. Polskie, wywieszając te oszczercze odezwy na publicznych miejscach — mogli spowodować w pewnych kołach zembstę przeciwko urzędnikom ZZZP, bo stwierdzą świadkowie, że grupy ludzi, gromadzące się koło okien, wygrażały się przywódcom ZZZP.

Cóż się dzieje? Podczas gdy te paszkwile oszczercze, a także podburzające przeciwko organizacji naszej — spokojnie do dziś organizacje wiszą w oknach wystawnych; podczas gdy na wywieszanie odezwy tych napewno pracodawcy rolni dostali pozwolenie od władzy, —

# Akcja monarchistów rosyjskich.

Z inicjatywy b. w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza, który proklamował się wroczym tronem cesarskiego w Rosji, monarchiści rosyjscy wznowili swą akcję.

Jak donoszą „Rul” i „Swoboda”, narada specjalna przy radzie monarchistycznej w Berlinie zwróciła się w tych dniach do gen. Wrangla z następującym listem: „Oczy wszystkich Rosjan pamiętali z nadzieją zwracają się ku wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, którego imię jest znane i popularne w każdej wsi rosyjskiej. On jeden przez zwykły rozkaz zrobi dla zjednoczenia wszystkich to, czego nie można osiągnąć przez żadne rokowania i umowy. Sądźmy, że nadszedł czas, aby dostojny Wódz Naczelny wziął na siebie dowództwo myślącej państwowo Rosji. Z taką gorącą prośbą zwracają się obecnie do dostojnego Wodza Naczelnego ludzie rosyjscy różnych odtoni myśli i rozproszeni na emigracji. Nadzieja na Wielkiego Księcia żyje i w Rosji. Wszystkie wierzymy, że tylko on jeden stanąć może na czele ruchu narodowego rosyjskiego. W prośbach, z którymi zwracamy się do Wielkiego Księcia, pierzcha-

miejsce należy się panu — wodzowi armji rosyjskiej — jest to słowo całej armji rosyjskiej, bohatersko przy panu zgromadzonej. Jeżeli pan powie W. Księciu, że pójdzie pan za nim wszędzie, dokąd on zaprowadzi w imię zbawienia Rosji, to w duszy jego znikną wątpliwości, umilknie męczące pytania, czy chcą go mieć wodzem?”

Po przesłaniu tego listu do gen. Wrangla, zgłosili się przedstawiciele organizacji prawicowych i zaproponowali, aby 1) wzięt udział w nabożeństwie, podając w imieniu dowództwa naczelnego lub sztabu odpowiednie ogłoszenia, 2) zwrócić się z odpowiednią prośbą do Wielkiego Księcia.

Gen. Wrangiel początkowo odmówił, uważając, że bez zgody wielkiego Księcia, nie można go wciągnąć do walki. Wskazał też, że nie ma pewności, iż wystąpienie Mikołaja Mikołajewicza będzie poparte przez mocarstwa. Jednocześnie gen. Wrangiel zwrócił się po instrukcje do wielkiego Księcia.

Podobno obecnie gen. Wrangiel zmienił zdanie i zamiecha inicjatywę organizacji bezideologicznej.

odezwa Zarządu Centralnego ZPP, przedłożona w starostwie grodzkim celem uzyskania pozwolenia na jej rozwieszenie, została odesłana do prokuratury, która też postanowiła odezwę tę skonfiskować, ponieważ treść odezwy posiada jakby znamiona występku przeciwko § 130 u. k.

Naturalnie, że oddaliśmy odezwę tę postom naszym do przedłożenia jej w ministerstwie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Nadmieniamy, że pracując od lat 20, pisaliśmy nawet w czasie wojny europejskiej różne odezwy, w obu państwach — przedkładając pisma nasze podwójnej cenzurze; — nie spotkało nas ataki nigdy, aby wolno było pracodawcom w podobny sposób obrzucać oszczerstwami uchwyconymi z powietrza, organizację robotniczą i aby nie wolno było na takie oszczerstwa odpowiedzieć.

Jest to dwójka miara, jaką mierzy się obywateli w odczynie naszej, którą tak skwapliwie przez pół wieku budziliśmy do życia.

Gdyby jeszcze oceniano odezwę i ustawy, zawierające rzekomo znamiona występku przeciwko § 180 kaza- no zmienić. Nie uczyniono tego, ale nakład cały odezwę skonfiskowano i zniszczono.

Oto uchwała sądu powiatowego w Poznaniu:

14 G. 1653/22.

UCHWAŁA. — Na wniosek Prokuratury udziela się konfiskatę i zniszczenie odezwy Zarządu Centralnego Z. Z. P. „dla Wyjaśnienia“, ponieważ odezwa obejmuje znamiona występku przeciwko § 130 u. k.

Noznah, dnia 12 sierpnia 1922.

Sąd Powiatowy, Wydział 14.

(—) Koehler.

WYGOTOWANO.

Poznań, dnia 12 sierpnia 1922.

podpis nieczytelny.

za sekretarza Sądu Powiatowego, Zarząd Centralny Z. Z. P.

Uwagi.

Ciescie się, towarzysze!!!

W numerze 34 (359) „Łodzianina“ z dnia 27-go sierpnia b. r. tow. St. Poraj-Rapalski, odkrył Amerykę. Bo pisze ni mniej ni więcej, że Fr. Dąbrowski, kierownik Związku Metalowców Z. Z. P., bierze czy też wziął łapówkę od fabrykantów, i że sprzedał czy też zdradził

robotników, donosi nawet, że sprawa rozpatrywana była w Sądzie Okręgowym, że świadkowie zeznawali na niekorzyść Dąbrowskiego i inne brednie. Co za ścisłość i bystry umysł tow. Poraj-Rapalskiego! Koń Magistracki by się z tego uśmieł! Ale tow. Poraj-Rapalski widocznie należy do grona oszczerców, skoro z oszczerstwa robi fakty.

Na kierownika Zw. Metalowców Fr. Dąbrowskiego wprawdzie jeden z robotników, niejaki Wolniak, rzucił oszczerstwo, że ob. D. wziął łapówkę od fabrykantów. Za to oszczerstwo Fr. Dąbrowski zaskarżył Wolniaka do Sądu i sprawę sądził sędzia I-go Okręgu m. Łodzi, który — wbrew oczekiwaniom — Wolniaka, pomimo, że się przyznał do winy, od kary uwolnił. Tow. Poraj-Rapalski pisze, że sprawa była w Sądzie Okręgowym; dobrze celuje tow. Poraj-Rapalski i może być pewny, że strzał jego trafi w próżnię! Ob. Dąbrowski bowiem nie zgodził się na wyrok i sprawę skierował do Sądu Okręgowego.

Tow. Poraj-Rapalski! Jeżeliby Dąbrowski ohoiał wojować takimi oszczerstwami, to by napewno więcej mógł w tym względzie napisać o Rapalskim-Poraju i jego towarzyszach z komisji—okręgowej zwłazków pepesowskich, gdyż nieraz publicznie na wiecach różni tego pokroju, co i Wolniak, rzucają różno oszczerstwa pod adresem Poraja-Rapalskiego i jego towarzyszy, naprzykład: że obrabowali Magistrat, że w Magistracie są sami złodzieje i t. d. Ale o tem widocznie tow. St. Poraj-Rapalski zapomni.

W odpowiedzi tow. St. Porajowi — Ignacy Obrywaj.

O ustalenie losu urzędników.

Jedno z niewielu dobrodziejstw, wynikających z ustawy o państwowym służbie cywilnej z dn. 17 lutego r. b. jest prawo otrzymywania przez urzędników państwowych zaliczek w wysokości trzymiesięcznego uposażenia.

Jednakże prawo to pozostaje w zawieszaniu, ponieważ ustawa przewiduje, że zaliczki trzymiesięczne mogą otrzymywać urzędnicy „ustaleni“.

Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, że dotychczas urzędnicy nie są „ustaleni“ według wymagań nowej ustawy, dlatego też w sprawach, związanych z ubieganiem się urzędników o zaliczki, obowiązują przepisy dawniejsze, według których można otrzymać w najlepszym

razie zaliczkę w wysokości pensji dwumiesięcznej.

Nic dziwnego, iż taki stan rzeczy wywołuje wśród urzędników słuszne narzekania, szczególnie zaś w okresie obecnym, kiedy przed sezonem jesien- nym niektórzy urzędnicy muszą ponosić wydatki nadzwyczajne w związku z umieszczeniem dzieci w szkołach.

Postanowienie ustawy o służbie cywilnej, aby urzędnicy dotychczasowi byli „ustaleni“ w przeciągu lat 2-eh od czasu wejścia jej w życie, t. j. od kwietnia r. b. winno być rzeczywistnie jaknajprędzej, gdyż tylko wówczas będą oni mogli korzystać w pełni z przysługujących im praw. Przeszkód bowiem, któreby uniemożliwiały „ustalenie“ urzędników na zajmowanych przez nich obecnie stanowiskach, właściwie niema, gdyż władze przełożone dostatecznie zna- ją swych podwładnych i niezwłocznie mogą zdecydować jaay urzędnicy zasłu- gują na zatwierdzenie.

Im prędzej urzędy państwowe przystąpią do rewizji kwalifikacyj urzędników, tem niewątpliwie będzie lepiej nawet dla samych urzędów, ponieważ będą mogły pozbyć się pracowników, nieodpowiadających wymaganiom służby państwowej.

Rękiciem.

Hygienaw aptekach.

Chyba od farmaceutów, jako od ludzi wykształconych, inteligentnych i pracujących stale w atmosferze walki z chorobami, mamy prawo wymagać nie tylko ścisłego przestrzegania zasad higieny, ale także przykładu w tym względzie dla szeroki- ch mas.

Tymczasem w aptekach pod względem higienicznym dzieje się zupełnie tak samo, jak w pierwszym lepszym sklepie spożywczym. Często farmaceuta daje pigułki, proszki i inne medykamenty bezpośrednio po przyjęciu tą samą ręką pię- niędzy; torebkę przed włożeniem w nią nabytego artykułu „wydmuchuje“ się itd. Wszystko to przeczy najelementarniejszym zasadom higieny.

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę to, że niemal wszystkie produkty nabyte w aptekach idą przeważnie do wewnętr- nego użytku dla ludzi chorych, a więc słabych organicznie i mało odpornych, to przynajmniej musimy, że i apteka, ta instytu- cja, która ma nieść zdrowie — przeciwnie

— przyczynia się niejednokrotnie do z- zienia chorób.

Zło to winno być z aptek natych- miast usunięte. X. X.

Leczenie chorych w szpitalach miejskich.

W swoim czasie Magistrat zwrócił się do Województwa w sprawie sub- sycji dla szpitala Marii Magdaleny i eg- kwowania kosztów leczenia w szpitalach miejskich. W związku z tem Wojewódz- two zakomunikowało Magistratowi, kwestja ewentualnego udziału skarbu pa- stwa w pokrywaniu wydatków szpitali mu- nalnych dla wenerycznie chorych została jeszcze unormowana, a załatwie- nie tej sprawy jest jeszcze w toku. Az do regulowania tej sprawy mogłoby Mini- stwo zdrowia udzielić Magistratowi za- liczki na poczet zaległych kosztów lec- zenia po przedłożeniu szczegółowego ka- zu tych kosztów.

Województwo w odpowiedzi swo- jemu nie podziela zapatrywania Magis- tratu, jakoby zastosowanie okólnika Mi- nistwa spraw wewnętrznych w przedmio- cie tegoż zapytania kosztów leczenia nie- było mieć miejsca dla leczonych przy- sowsko, ponieważ komisja rządowa w przed- miocie wewnętrznym między innymi oświ- adczyła, że kuracja chorych miejskich i wiejskich odbywać się winna kosztem osób nie- stających z kuracji. Tylko w razie nie- możności odzyskania kosztów kuracji od mieszkańców miast z przyczyny ubóstwa, wydatek poniesiony na ich- racę zastąpiony będzie z zaszków, conych corocznie instytucjom z fundu- szu 15-procentowego od dochodów kas mi- ejskich. Nieodzyskane zaś koszty ku- racyjne od ubogich mieszkańców wiejskich, likwidowane być powinny gminy, z których ci ubodzy pochodzą. Wobec tego Ministerstwo wyjaśnia, że w pra- wie ustaliła się zasada, iż na terytorjum Królestwa Polskiego koszt leczenia sta- tala ponosi ta gmina, do której sta- mieszkaniec zaliczony jest chory, choć w gminie tej nie zamieszkiwał wcale. Wszelkie koszty leczenia w pierwszej mierze ponoszą sam chory, a gdy ich uścić nie może, ponoszą je w myśl ptawa cywilnego krewni z linii wstępnej i zstępnej, a piero w razie niemożności odzyskania kosztów od krewnych płaci je gmina, której chory należy. (bip)

CONAN DOYLE

Wstęga centkowana

— Minęły dwa lata, a życie moje było do ostatnich czasów jeszcze samotniejsze, niż dawniej. Przed miesiącem wszakże, dawnym mój przyjaciel odwiedził się o moją rękę. Nazywa się Armitage, Percy Armitage; jest to młodszy syn pana Armitage'a z Crane Water, w pobliżu Readingu. Ojczym nie opierał się temu pro- jektowi i mamy pobrać się na wiosnę. Przed dwoma dniami rozpoczęto roboty restauracyjne w zachodnim skrzydle gmachu i okazała się potrzeba przebicia ścia- ny mego pokoju. Musiałam tedy przenieść się do pokoju, gdzie moja siostra umarła i spać na tem samym łóżku, na którym ona śala. Niechże pan wyobrazi sobie mój przestrach, gdy ubiegłej nocy nie śpię i myślę o smutnym losie siostry, a tu na- gle wśród ciszy nocnej dobiega mnie za- ledwie dosłyszane gwizdanie, a raczej syk, który był sygnałem jej śmierci. Zer- wałam się, zapaliłam lampę, lecz nie do- strzegłam nic w pokoju. Byłam jednakże taka wzburzona, że o zaśnieciu mowy być nie mogło, ubrałam się tedy i skoro dzień naswiałą wymknęłam się, wzięłam konie z gospody „Pod Koroną“, która znajduje się naprzeciwko naszego domu i pojechałam do Leatherhead, z kąd przybyłam dziś rano jedynie w celu rozmówienia się z panem i zażądania jego rady.

— Dobrze pani uczyniła — odparł mój przyjaciel. — A czy pani powiedziała mi wszystko? — Tak jest, wszystko. — Miss Roylott, to nieprawda: pani oszczędza otrzymania. — Jakiż to pan chce przez to po- wiedzieć?

Zamiast odpowiedzi, Holmes, unosząc czarną koronę przy rękawie, odślonił spoczywającą na kolanach rękę panny Stoner; pięć palców, znak pięciu pal- ców, ukazało się poniżej dion.

— Obzedł się z paną brutalnie — rzekł Holmes.

Panna Stoner oblała się ciemnym rumieńcem i, ukrywając posiniaczoną rękę — odparła:

— Jest bardzo gwałtowny i może nie zdać sobie sprawy z własnej sily.

Zapanowało długie milczenie, pod- czas którego Holmes, z brodą opartą na dionach, wpatrywał się w ogień kominka.

— Bardzo ciemna sprawa — rzekł wreszcie. — Jest tam mnóstwo nieznan- nych szczegółów, które chciałbym wiedzieć, zam mam postanowić co czynić należy. Ale nie mam chwili do stracenia. Gdybyśmy dziś jeszcze pojechali do Stoke Moranu, czy możliwe byłoby obejrzenie tych po- kojów, bez wiedzy ojczyma pan?

— Owszem; mówił, że wybierze się dziś do miasta, w sprawie bardzo ważnej. Prawdopodobnie nie będzie go przez cały dzień i nie nam nie przeszkodzi. Mamy teraz wprawdzie służącą, ale jest stara i głupia i łatwo mi będzie usunąć ją chwi- lowo.

— Doskonale. Czy nie masz nic przeciw tej wycieczce, Watsonie?

— Nic zgoda.

— A zatem pojedziemy razem. A pani?

— Załatwię kilka sprawunków, skoro jestem w mieście i wrócę pociągiem po- łudniowym, tak, że będę w porę, by pa- nów przyjąć.

— Może pani na nas liczyć o wcze- snej popołudniowej godzinie. Mam też kilka interesów do załatwienia. Nie ze- chce pani zostać na śniadaniu?

— Nie, panie, muszę iść. Jestem zna- czenie spokojniejsza teraz, kiedy już pan wie o wszystkim. Do przedkiego widzenia

zatem. Spuściła głęstą woalkę na twarz i wyszła.

— A ty co na to wszystko. Watsonie? — spytał Holmes, rzucając się na fotel. — Sprawa wydaje mi się bardzo cie- mna i ponura.

— Ciemna, o tak... no, i ponura także.

— Wszelako, jeśli to, co ona mówi jest prawdą, jeśli podłoga i ściany są nie- naruszone, a dostęp przez drzwi, okno i komin był niemożliwy, to nie ulega wą- tpliwości, że siostra jej była sama w ci- wili śmierci. Jak zatem wytłumaczysz to no- cne gwizdanie, czy syczenie i dziwaczne słowa nieboszeki?

— Nie mam pojęcia.

— Jeśli zestawisz owo gwizdanie w nocy z obecnością bandy Cyganów, mają- cych ścisłe stosunki ze starym doktorem, bardzo prawdopodobne jest przypuszczenie że ma on interes w tem, by przeszkodzić małżeństwu psierbicy; wreszcie wzmiankę umierającej o wstędze — z faktem, że miss Helena Stoner słyszała dźwięk metaliczny, który mógł być wywołany wyjmowaniem jednej ze sztab żelaznych przy otwarcach to zdaje mi się, że z tej strony należy szukać wyśnienienia tajemnicy.

— Ale, w takim razie co robili owi Cyganie?

— Nie mam najbliższego wyobra- żenia.

— Twoje wywody nie są bynajmniej przekonujące.

— Podzielał w zupełności to zdanie i dlatego właśnie jedziemy dzisiaj do Stoke Moranu. Chcę stwierdzić na miejscu, czy przeszkody, jakie stoją nam w drodze do wysłanej sprawy, są niepokonane, czy też zdołamy je usunąć. Ale, co u diabła,

Okrzyk ten wyrwało memu towarzy- szowi nagle otworzenie się drzwi i wejście męczyzny niezwykłego wzrostu. Ubranie jego było szczególną mieszaniną stroju dzentlmena i rolnika; miał bowiem na so-

bie długi surdut, cylinder i wysoko za- dzące kamazę; w rękę trzymał bat pa- śliwski. Przybysz był taki wysoki, że pelusz jego sięgał framugi drzwi, a barczysty, że zapełniał swoją postacią lity otwór drzwi.

Twarz szeroka, zoraną tysiąc- zmarszczek, ogorzalą od słońca, jego piętno najnikczemniejszych namięt- Spojrzenie przybłego spoczywało kolo- na każdym z nas: — oczy wpadnięte, białkach złotych, nos zakrzywiony, czasy, sprawiał, że nieznamy przy- minal starego drapieżnego ptaka.

— Który z was jest Holmes? — pytał ten dziwaczny jegomość.

— Ja, panie; ale radbym wiedzieć, kim mam honor mówić — rzekł mój warzysz, nie tracąc zimnej krwi.

— Doktor Grimesby Roylott ze Stoke Moran.

— Bardzo mi przyjemnie — odpo- wiedział Holmes, — proszę, pan doktor zechce usiąść.

— Ani myślę. Moja pasierbica tutaj. Sledziłem ją. Co ona panu wiadała?

— Powietrze, jak na te pore bardzo zimne — odpowiedział Holmes.

— Co ona panu powiedziała? wrzasnął starzec wściekły.

— Ale, ale, słyszałem, że krokody- będą bardzo piękne w tym roku — gwałt dalek mój przyjaciel, bynajmniej zbity z tropu.

— Holal a więc pan nie chce odpowiedzieć — zawolał nasz gość, prz- bliżając się i wywijając batem.

— Ja cie, lotrze jakiś! Słyszałem już o to- b, Jesteś Holmesem!

Mój przyjaciel uśmiechnął się.

(D. c. a.)

### Z Syndykatu Dzień. Polskich w Łodzi.

W tych dniach odbyło się zebranie konstituujące nowego zarządu SDP w Łodzi. Dokonano podziału mandatów w sposób następujący: prezes - red. B. Dudziński, wiceprezesi - Cz. Gumkowski i prezydent A. Rzewski, skarbnik - dr. L. Kirkiel, sekretarz - J. Wojtyński.

Poza tem omówiono szereg spraw natury wewnątrz-organizacyjnej.

### Sprawy robotnicze.

#### Zadania pracowników gazowni.

Pracownicy gazowni miejskiej wyrażali w swoim czasie żądania podwyżki płac o 50 proc. Ponieważ żądanie resowane strony sprawy nie załatwiły, inspektor pracy p. Kuliczkowski zwołał w siebie konferencję, na którą przybyli przedstawiciele rady nadzorczej gazowni, oraz delegaci związku zawodowego „Praca”. Na wstępie delegat rady oświadczył, że sprawa podwyżki jeszcze nie była rozważana na posiedzeniu Magistratu, a wobec tego, że inspektor pracy nie zawezwał na konferencję również i delegatów klasowego związku pracowników prasy o odroczenie konferencji. W odpowiedzi p. inspektor pracy zaznaczył, że o interwencję w tej sprawie prosił jedynie związek „Praca”, wobec czego przedstawiciele klasowego związku nie zostali zaproszeni.

Konferencja jednak została odłożona.

#### Apel Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oddział w Łodzi.

Wobec rozpoczęcia akcji ekonomicznej przez Związek Włókienniczy, najmniejszym wzywa się budowlarzy fabrycznych członków Związku do zarejestrowania się u swoich delegatów ewentualnie w Związku ul. Główna 81. Do rejestracji należy przedstawić książeczkę członkowską.

Wszystkim zarejestrowanym członkom Związku, którzy wykazą jednorodną przynależność do Związku i nie będą zalegli w opłatach, w każdą sobotę będą wypłacone zapomogi strajkowe.

#### Solidarność.

W dniu 21 bm. pracownicy w Pałanicach wstrzymali się od pracy w fabrykach na przeciąg dwóch godzin, na znak protestu za przedłużanie konferencji przez przemysłowców włókienniczych w Łodzi.

#### Strajk w fabryce Berlina.

W fabryce Berlina przy ul. Miłcza 58 wybuch strajk w tkalni na tle obniżenia robotnikom płacy akordowej.

#### Strajk w przemyśle garbarskim.

10 sierpnia wyniki w Białymstoku strajk w przemyśle garbarskim; Zw. Zaw. wystosowały żądania podwyżki 50 proc., fabrykanci, jak zwykle głusi na takie głosy, więc robotnicy o godz. 12 p. p. opuścili pracę, ogłaszając strajk.

Została wybrana komisja ze Zw. Zaw. wspólnie, z ramiem Zw. Garbarzy Z.Z.P. weszli w skład komisji strajkowej: Józef Kurkiewicz, Konstanty Arendt, Władysław Klepocki, ze strony Zw. Zydowskiego Bejnyś, Kapica i Mones. Robotnicy kol. garbarze zwracają się do ogólni braci robotniczej, o poparcie moralne jak również materialne. Komisja strajkowa wypuści listy z upoważnieniami do zbierania składek, listy składkowe będą podpisane przez komisję strajkową z pieczęcią Zw. Garbarzy.

### Wiadomości bieżące.

#### Kalendarzyk.

23 Środa	Dzisiaj	Filipa
	Jutro	Bartłomieja
	Wschód słońca	4 m. 44
	Zachód	8 m. 38
	Wschód księżycy	4 m. 02
	Zachód	8 m. 73

Wycieczka na Górny Śląsk. Tow. śpiewacze im. Monuski organizuje na dzień 8, 9 i 10-go września r. b. wycieczkę na Górny Śląsk połączoną z występem koncertowym w Katowicach i Królewskiej Hucie oraz zwiedzaniem na miejscu kopalń, zakładów przemysłowych i różnych organizacji. Wycieczka ta będzie jednocześnie nawiązaniem ściślejszych węzłów przyjaźni z organizacjami śpiewaczymi na Górnym Śląsku co zapoczątkowane zostało już podczas bytności Zjednoczonych Chórów Śląskich w Łodzi w czasie akcji plebiscytowej.

Członkowie Towarzystwa, oraz delegacje pokrewnych Towarzystw śpiewaczych, życzące sobie wziąć udział w zmianowanej wycieczce zechcą zapisywać się w lokalu Towarzystwa przy ul. Ogrodowej 34, codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem do dnia 26-go sierpnia r. b. poczem lista zapisów zostaje zamknięta.

Poszukiwania rodziny. Polski Cz. Krzyż (Piotrkowska 96) podaje do wiadomości, że Abram Nejhaus, przebywający w Rosji prosi o wiadomości o Szandlu i Majorze Silberberg, zamieszkałych w Łodzi przy ul. Podrzecznej № 16, oraz o Sarze Leji Nejhaus, zam. przy tejże samej ulicy p. d. № 11. Wiadomości, dotyczące powyższych osób można przesyłać za pośrednictwem P. C. K. Biuro czynne od g. dz. 9-3 pp.

Napad na lekarza kasy chorych. W niedzielę, o godz. 10 wiecz. lekarz kasy chorych dr. Kersner został wezwany do chorego na ul. Kilińskiego 232. Gdy dr. K. na ciemnej ulicy poszukiwał numeru domu wyskoczyło nagle dwóch drabów, którzy schwywszy go za kłapy palt, zażądali oddania pieniędzy i palt. Gdy napadnięty wytłumaczył napastnikom, iż jest lekarzem kasy chorych i pokazał im „kartę chorego” wówczas jeden z nich rzucił mu na poźegnanie słowa „iść do diabła” i obaj zbiegli.

Wścieklizna. W domu № 97 przy ul. Pomorskiej został zabity przez felczera utylizacyjnego Bolesława Martalena - wściekły pies. Na skutek powyższego lekarz weterynaryj p. Wysocki zarządził badanie wszystkich psów i kotów znajdujących się w okolicy. (10)

Samobójstwo. Stefanja Witkowska, zam. przy ul. Odyńca 43 napiła się esencji octowej w celu samobójczym. Zawezwane pogotowie udzieliło desperatce pomocy lekarskiej i odwiozło do szpitala przy ul. Drewnowskiej. (10)

Zbrojny napad. Na przejeżdżające nąfadowane manufakturą fuagony, w dniu 21 bm. przy Szosie Aleksandrowskiej napadło kilku uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów i skradli różnych towarów wartości 5 milionów mk. Zawiadomiona o powyższym policja państwowa natychmiast zarządziła poszukiwania. Dotychczas aresztowano 4 podejrzanych o napad. (10)

#### Robotnicy popierają oie pismo „Praca”.

### Teatr, muzyka i sztuka.

#### Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Teatr Miejski w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej 63, rozpoczyna sezon artystyczny z początkiem września r. b. inauguracyjnym przedstawieniem w wielkiej dziejowej tragedji Stefana Zeromskiego pt. „Sulkowski”. Utwór ten, wstrząsający swą tragiczną grozą, grany był z wielkiem powodzeniem na scenach warszawskich i lwowskich.

Sztukę reżyseruje dyr. Henryk Barwiński. Przedstawienie poprzedzi prelekcja inauguracyjna poety Józefa Wittlina, kierownika literackiego naszego teatru. Ilustrację muzyczną skomponował Alfred Stadler. Dekoracje według projektu Józefa Wodzyńskiego w wykonaniu J. Nagibora.

Pierwszą premierą po „Sulkowski” będzie świetna, głęboka, postycycka komedia współczesnego pisarza hiszpańskiego Jacinta Bonaventura pt. „Krag interesów”. Jest to satyra na współczesne stosunki etyczne i moralne, ubrana w szaty wieku XVII.

Groteska łączy się w „Kragu interesów” z subtelną grą serc, a łązy mieszają się ze śmiechem. Sztukę przełożył dyrektor teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, Teofil Trzciński.

#### Namysłowski w Gałkowie.

Zapowiedziany na niedzielę ubiegłą koncert Orkiestry Narodowej Namysłowskiego - z powodu niepogody nie odbył się i odłożony został do niedzieli dnia 27 bm. Początek koncertu o godz. 1 w poł.; koncert trwać będzie do godz. 4 po poł. w tem samym miejscu.

### Z życia organizacji P P R

#### Konferencja Okręgu Wyborczego m. Łodzi.

W czwartek dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. punktualnie odbył się w Klubie NPR (Piotrkowska 91) Konferencja Okręgu Wyborczego m. Łodzi.

- Udział w Konferencji przyjmują:
- 1) Członkowie Zarządów Wojewódzkiego i Okręgowego NPR w Łodzi.
  - 2) Posłowie Klubu NPR okręgu Łódzkiego.
  - 3) Członkowie Prezydów Zarządów Dzielnicowych NPR w Łodzi.
  - 4) Zarząd Łódzki Zw. Zaw. „Praca” oraz delegaci wszystkich innych Polskich Zw. Zawodowych.
  - 5) Delegaci Stowarzyszeń Współdzielczych zaproszonych przez Komitet.
- Ponieważ będą decydowane sprawy ważne, obecność wszystkich delegatów konieczna.

#### Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego NPR w Łodzi.

W dn. 27 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 10 i pół rano w lokalu Klubu (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego NPR na Województwo Łódzkie. Stosownie do uchwał konferencji z dn. 13 b. m. udział w Zebraniu tem w charakterze członków przyjmują:

1. Członkowie Zarządu Wojewódzkiego NPR na Wtmo Łódzkie.
2. Posłowie Wtwa Łódzkiego.
3. Delegaci okręgów Ozorków, Zduńska-Wola, Kalisz i Radomsk.
4. Delegaci Polskich Związków Zawodowych w Hczble, określonej na Konferencji dn. 18 b. m. z każdego Związku.
5. Delegaci kooperatyw, wybrani na tejże Konferencji.

Delegaci Okręgów oraz Związków Zawodowych obowiązani są zaopatrzyć

się w odpowiednie legitymacje wysyłających instytucji.

Ponieważ na zebraniu tem powzięte będą ważne decyzje, obecność wszystkich członków Komitetu konieczna.

#### Dzielnica Zielona.

Dzisiaj, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Klubu (Piotrkowska 91) zebranie Zarządu i dziesiętników. Sprawy ważnej!

### Sport.

#### Echa Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Łódzkiego Okręgu Związku Piłki Nożnej.

Ogłosy niedawno odbytego Nadzw. Waln. Zgrom. LZOPN dały się już słyszeć. Jak było do przewidzenia, z wyniku obrad nie wszyscy są zadowoleni. Maltkontentów nigdzie nie brak. Tutaj zaś dali się poznać, ogłaszając w jednym z dzienników rodzaj sprawozdania, zaopatrzonego odpowiedniami uwagami i niezbyt sportowym wstępem.

Z punktu widzenia patryjotyzmu klubowego takie rzeczy są całkiem zrozumiałe. Przytem nie ma nic łatwiejszego, jak podzielić się swoimi zapatywaniami z szerszą publiką, zwłaszcza, jeśli się ma do dyspozycji pismo codzienne. Jest atoli rzeczą nietylko zasad sportowych nie wprowadzać do swych uwag faktów, które albo nie miały miejsca lub przedstawiać zaszle nawet fałszywie. — Pochlebiamy sobie, że jesteśmy także dobrze zorientowani w łódzkich stosunkach sportowych i stwierdzanie przez niektóre czynniki faktu rozpoczęcia się jakichś tarć między łódzkiemi klubami, pozwalamy sobie uważać za nie innego jak tylko za zapowiedź odnowienia tych tarć. Kto będzie wzgl. już stara się być dalszym inicjatorem tych przyjemności, nie chcemy bliżej określać. Według naszego mniemania sprawy dotychczasowych zatargów, konfliktów i nieporozumień międzyklubowych, znalazły swój ostateczny epilog na Nadzw. Walnem Zgrom., które przecież dlatego zostało zwołane. Jeśli jednak, po całkowitem wypowiedzeniu się stron, po wylaniu wszystkich żalów, to Walne Zgromadzenie w konsekwencji i załatwieniu wnoszonych skarg przyjmuje do wiadomości rezygnację Zarządu i wylania nowy, może w jakości nie lepszy, ale zato „kwalicyjny i gwarantujący prawdziwą bezstronność, jeśli wtedy zapowiada ktoś dalsze tarcia, to trzeba z tego wywnioskować, że nie chodzi mu, jak sam twierdzi o „wspólną i w zupełnej harmonji pracę nad rozwojem tak świetnie rozpoczętego w Łodzi sportu”. Nie jest chyba zaczątkiem tej harmonijnej pracy wyolbrzymianie w owem sprawozdaniu jednych epizodów Walnego Zgrom. a pomijanie innych, więcej rzeczowych i lepiej charakteryzujących potrzeby naszego sportu i dotychczasowe bolączki nie jednego towarzystwa ale całego ogółu. W szczegóły nie będziemy się wdawali. — Pragnęlibyśmy tylko ostrzec przed niebezpieczeństwem i konsekwencjami dalszej wojny międzyklubowej. Bo któż na tem straci? W pierwszej linii i tylko kluby. Zaangażowane w wojnę „polityczną”, osłabną wewnętrznie i sportowo. Zatrzymają się w postępie naprzód, co jest równoznaczne z cofaniem się i upadkiem. I to niechaj będzie przestroga dla tych, którzy pograżeni w fanatyzmie klubowym wnoszą na arenę sportową sprawy czyste klubowe, a nawet osobiste, a zapominają o celach i zadaniach naszego sportu.

Największe w Łodzi

**Kino „POPULARNE”**

Konstantynowska 16.

Dzisiaj nadzwyczajna premiera. **Wielka Sensacja.**

**Serja IV i ostatnia.**

**Harry Peel** w 5-cio aktowym dramacie sensacyjnym p. t.

**„Tajemnica Cyrku Dartura”**

UWAGA. Razem z IV Serją będzie demonstrowane streszczenie pierwszych III Serji.

**LUONA** **LUONA**

**Dziś** **Nadzwyczajny program!** **Dwie sensacje!**

**Mia Mara** w konkursowym obrazie — niebiańskiej komedji w 5-ciu aktach

**„Kri-Kri — Księżniczka Terabak”**

**Carpentier — Dempsey** 3-częściowy ten film jest dziełem 49 operatorów największych amerykańskich wytwórni.

Pozatem: **Wielki match bokserski** Nagroda 10 miliardów mk. pol. Carpentier — bokser — został zwyciężony przez Amerykę, ale Carpentier, współczesny Apollin — zwyciężył cały świat — kobiet.

Przyjdźcie, piękne Łodzianki, powiększyć szeregi — zwyciężonych!

Utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod kierunkiem koncertmistrza p. M. LEWAKA.

**Kino Spółdzielni  
Pracowników Państwowych**  
(Dolina Szwajcarska)  
ul. Sienkiewicza № 40.

**Dziś i dni następnych.**

**S T R Z A Ł . . .**

**NA BEZDROŻACH ŻYCIA**

Rzecz dzieje się w Warszawie i Łodzi.

Muzyka pod kier. Z. Sandomierskiego

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 6 p.p., ostatni seans o 9.15 wiecz.

UWAGA! Dla członków Spółdzielni Pracowników Państwowych zniżka 50 proc.  
Dla urzędników Państwowych 25 proc., z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

**PAWEŁ KIN**

**UCZELNIA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOŚCI**

Karola 8. Grantowne wykłady wszelkich przedmiotów handlowych. Karola 8.

**Dyrekcja 6-o klas. Szkoły Handlowej  
Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia  
Wiedzy Handlowej (ul. Gdańska 45)**

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się dn. 24 sierpnia, lekcje zaś 1 września.

Podania przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie od godz. 10 do 1 w południe.

Absolwenci Szkoły korzystają z praw narówni z wyhowańcami szkół państwowych.

DYREKTOR SZKOŁY: ROMAN TULIN.

**DETAL — HURT**

**Biuro Komisowo-Handlowe  
„FORTUNA”**

Wólczańska 165, tel. 14-98.

ma do sprzedaży po najniższych cenach różną manufakturę na garnitury męskie, damskie, dzieciinne, na palta welury. 2042-15

Biała bielizna męska i damska, rękawiczki męskie i damskie.

**Państw. Szkoła Zawod. Zeńska**

w Łodzi, ul. 5-go Karola № 20.

Zapisy uczenie na działy: kuplecki, krawiecki i kamaszniczy trwać będą przez d. 25 i 26 b. m. w godz. od 9 rano do 2 po poł.

DYREKCJA.

**Lecznica chorób zębów**

**Lekarza-dentysty H. PRUSS**

145. Piotrkowska 145.

Bla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów, opłata podług taksy.

**8 kl. gimnazjum filologiczne**

**K. TOMASZEWSKIEGO**

ul. Ogrodowa 26.

Egzaminy wstępne rozpoczną się we wtorek dnia 29 sierpnia o godz. 8 m. 30 rano. Kancelarja otwarta codziennie od 10 do 12 rano. Uczniowie dawni i nowoprzyjęci winni bezwzględnie zgłosić się do zapisu do dn. 25 sierpnia.

**! łacę 30% drożej**

**kupuję**

brylanty, srebro, perły, diamenty, różne zegarki, sęby stare i futra

Konstantynowska № 7  
**Z. MILICH,**  
prawa oficyna i piętro.

**Robotnicy!**

Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca gotowe ubrania nowo używane polski sklep ubrań R. KRMPNY, ul. Nawrot 41, róg Kilińskiego.

**Meble sprzedaje:**

sypialnie, stołowe, urządzenie kuchenne, szafy, łóżka, krzesła, wiedeńskie oras wszystko o wchodził w zakres meblarsko-stolarski. 1673

**Ceny konkurencyjne!**  
W. PRZEZDZIECKI  
Piotrkowska № 109.

**Dr. med. BRAUN**

**Specjalista**

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Przyjm. 10-1, 8-9, pania 4-5  
Południowa 23.

**LABORATORJUM**

**N. Szaco**

Łódź, Piotrkowska № 31.

ANALIZY:  
lekarskie, moczu, piwoeni i chemiczne - techniczne. woda, mydła i t. d.

**Znaczki pocztowe:**

obiegowe, używane.

kupuję i placę najlepsze ceny.

„Filatelja” Th. Guttman  
DZIELNA 9.

**Dr. L. PRYBULSKI**

**POWRÓĆ!**

**Specjalista**

Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych, leczenie światłem (lampa kwarcowa)

od 9-2 15-8 od 4-5  
dla Pał  
ZAWADZKA № 1.

**Kupuję**

i placę najlepiej za brylanty, srebro, perły, zegary szlucowe, dywany i futra

**H. WARSZAWSKI**  
Piotrkowska 9.

**Zdolni tokarze**

na małe precyzyjne roboty, oraz chłopcy do ślusarni poszukiwani

K. E. G. Wólczańska 91.

**ogłoszenia drobne.**

Dnia 20 b. m. zaginiono portfel, którym był dowód osobisty, wydany w gminie Kobieli Wielkie, kałęczka przegladowej komisji z Noworadomska. Księżniczka członkowska z Pol. Zw. Zawiązka Wincentego i niewielka kwota pieniężna. Uczciwy znalazca raczy dotychczas zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Dąbna № 6. m. 14. 2178-1

Frankiewicz Jan zaginiono paszport polski, wydany w gminie Piątek. 2185-1

Jedek Michał zagubil paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2180-1

Jarzewski Emil zagubil paszport czeski, wydany w Łodzi. 2181-1

Napieralski Marcin zagubil dowód osobisty, wydany w gminie Staw, ziemi Kaliszkiej. 2182-1

**Dr. Garliński**

**powrócił.**

**Dr. J. SZREIBER**

Choroby chirurgiczne. SIENKIEWICZA 9.

Przyjmuje od 5-7 pp.

**Dr. J. Sołowiejczyk**

Choroby skórne i weneryczne

**POWRÓĆ!**  
ul. Pańska Nr 4,  
róg Konstantynowskiej  
od 9 do 12 i od 4 do 7.

**Panienska** inteligentna poszukuje stałego zamieszkania przy rodzinie, względnie przy osobie samotnej. Oferty pod „Poszukuję”.

**Potrzebna** kucharka do restauracji. 2177-1

**Potrzebna** drukarka do tłumaczenia korespondencji. 2180-1

**Potrzebna** Tomczyński Józef zagubil paszport i od paszportu, wydana przez Kierownika Biura robót wojew. 2182-1